

2777.

4180

TRZECIE SPRAWOZDANIE
WYDZIAŁU

KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA OCHRONY ZWIERZĄT

z czynności za czas

od 1. stycznia 1891 do 31. grudnia 1892.

przedłożone Walnemu Zgromadzeniu

dnia 16. lipca 1893.



COMPTÉ - RENDU

de la

SOCIÉTÉ PROTECTRICE DES ANIMAUX

à Cracovie

pour les années 1891 et 1892.



W KRAKOWIE.

Nakładem krak. Stow. ochr. zwierząt.—W drukarni A. Koziańskiego.
1893.

AVIS.

La Société Protectrice des animaux à Cracovie a l'honneur de prier toutes les Sociétés étrangères Protectrices des animaux de vouloir bien envoyer leurs bulletins, leurs rapports annuels ou leurs comptes-rendus.

Prière d'adresser toutes les communications au siège de la Société Protectrice des animaux à *Cracovie (Galicie, Autriche)*,
24, rue Smoleńska.

„Sprawa ochrony zwierząt powinna być sprawą ludu, a stanie się nią wtedy, gdy pozyskamy dla niej nauczycieli szkół średnich i ludowych, a przez nich młodzież.“
A. J. Garbs.

Wśród rozlicznych towarzystw, utworzonych w nowszych czasach, *towarzystwa ochrony zwierząt* bez wątpienia zaliczyć należy do tych, które oparte na zasadach czysto-moralnych, w ostatnich dwóch dziesiątkach lat zjednały sobie na kuli ziemskiej należne poszanowanie, a mając wielką liczbę członków, dobroczynnym swym wpływem otaczają ziemię naszą.

Niema kraju w Europie, gdzieby nie istniały towarzystwa ochrony zwierząt, a w oświecześniejszych krajach zachodniej Europy prawie każde większe miasto szczyci się niem. W Ameryce wzrosły w nader krótkim czasie istnienia swego do nieznaney nam potęgi i poważania; w Azji, głównie w Indjach, rozwijają się nader szybko i pomyślnie. Również północna Afryka i południowa Australia liczy ich kilka.

Stowarzyszenia ochrony zwierząt są zaszczytną oznaką szlachetnego usposobienia ludzi.

Zasady wspólne wszystkim towarzystwom ochrony zwierząt opierają się na prawach boskich i ludzkich.

Pismo święte określa w wielu ustępach obowiązki ludzi względem zwierząt, których człowiekowi bez obrazu Boga przekraczać nie wolno. Zwierzęta jako twory Boże mają prawo do bytu, a człowiekowi poruczył Bóg panowanie nad niemi w tym celu, aby je wykonywał sprawiedliwie i uczciwie.

I tak czytamy w piśmie świętem:

„*Sprawiedliwy ma na pieczy żywot bydlatka swego; ale serce niepobożnych okrutne jest.*“

„*Nie sprzęgaj w jarzmo wołu i osła*“, gdyż przy nierównej sile słabsze nad miarę przeciążone będzie.

„*Nie zawiążesz gęby wołu młóćącemu*“, aby widząc dostatek pokarmu nie uczuwał bardziej dręczącego go głodu.

„*Święcić będziesz dzień siódmy, aby wypoczęły wół i osiel twój.*“

Psalmista Dawid woła: „*Panie, ty pomagasz obydwójgu, człowiekowi i zwierzęciu!*“

Ustępy te wskazują, że nie tylko człowiekowi służy wyłączne prawo używania darów bożych, wczasu i wypoczynku.

Dobitniej wyraża te prawdy ustęp:

„I rzekł Bóg do Noego i synów jego: zawieram z wami przymierze i z płodem waszym i z wszystkimi żyjącymi pośród was zwierzętami, z ptactwem, byłem i wszelkim tworem na ziemi“.

Do związku łaski swojej, miłosierdzia i miłości przypuszcza Bóg zarówno i ludzi i zwierzęta a między milionami tworów swoich nie zapomina o najmniejszym, jak o tem mówi apostoł Łukasz święty: *„Czyż nie sprzedają pięć wróbbli za dwa feniki, Bóg jednak ani o jednym z nich nie zapomina.“*

I w prawach dawnych Rzymian czytamy: „*Rolnik, któryby zabił wołu swego, ukaranym ma być na gardle*“, a między prawami Gallów pogan, druidów, kapłanów i mędrców czytamy słowa: *„Miejcie w poszanowaniu przyrodę“*. Nie braknie nam i innych dowodów ludzkości dla zwierząt z czasów pogańskich. Plutarch w opisie życia Katona, zganiwszy mu, że sprzedał swego starego niewolnika, tak mówi: *„Dobroduszość rozszerza się jako źródło ludzkości i litości na bezrozumne zwierzęta. Ludzkość to sprawia, że żywymy konie niezdolne do pracy, utrzymujemy je i w starości pielęgnujemy. Nie można bowiem pozbywać się istot żyjących tak, jak innych przedmiotów i sprzętów, które zużyte lub połamane wyrzucamy; przeciwnie jeżeli z żadnego innego powodu, już dla tego samego powinniśmy być dla zwierząt litościwymi i łagodnymi, gdyż to jest szkołą i pierwszym zarodem miłości bliźniego.“*

Wszystkie religie zowią s p r a w i e d l i w y m tego, który nie krzywdzi zwierząt.

Religie ludów wschodnich zawierają wiele przepisów ludzkiego obchodzenia się z zwierzętami, posuwając je nieraz aż do czci onych. U wielu dzisiejszych szczepów przelanie krwi zwierzęcia nieszkodliwego jest obrazą Boga. Prawa, jakie nam Bóg dał nad zwierzętami, wkładają na nas i obowiązki; a im więcej kto nabywa praw, tem większe są jego obowiązki, tem większa odpowiedzialność. Panowanie ludzi nad zwierzętami uważać musimy za poruczoną nam nad nimi opiekę, a nie za bezwzględne prawo do nich. Mylne jest zdanie niektórych ludzi, jakoby wszystkie zwierzęta stworzone były wyłącznie i tylko na pożytek ludzki, tak jak mylną była wiekowa wiara, że wszystkie gwiazdy i planety służyły ziemi naszej i musiały się około niej obracać. Czyż nie zamieszkiwały ziemi naszej same zwierzęta przez długie wieki, nim się pierwszy człowiek na niej ukazał? Czy te wszystkie przedpotopowe kolosy zwierząt, o których bytności przedwiekowej na ziemi świadczą dziś jeszcze odkrywane szkielety, były dla ludzi stworzone? Czyż owe niezliczone trzody koni i wołów dzikich w amerykańskich stepach żyły tam od wieków tylko dla pożytku ludzi?

Nauka przyrody wykazuje nam jasno, że każdy twór ciejszy się własnem swem życiem i stara się je utrzymać, a zagrożony broni bytu swego, bo ma prawo do życia.

Lecz niestety! Przez długie wieki zacierało się pomiędzy ludźmi coraz bardziej poczucie obowiązków względem zwierząt. Człowiek przywłaszczył sobie nad nimi bezwzględne prawo panowania, a z pana i opiekuna stał się *tyranem zwierzęcia*. W bezmyślnej swej żądzy i zarozumiałości panowanie swe nad niem znaczył srogością i okrucieństwem, a opieki swej nadużywał tak dalece, że pod jego ręką znikły niektóre zwierzęta z powierzchni ziemi a wielu zagraża zupełne wytepienie.

Stan taki, sprzeciwiający się prawom boskim i ludzkim, pobudził zastęp ludzi szlachetnych do wystąpienia w obronie poniewieranych i prześladowanych stworzeń. Na ich głosy ujęły się za zwierzętami rządy państw i wydały ustawy, określające stosunek ludzi do zwierząt, biorąc je w obronę. Liczne w tej mierze wydane prawa świadczą, że były bardzo potrzebne. Smutne to zaiste świadectwo dla ludzi, iż ustawy muszą ochraniać zwierzęta domowe przed okrucieństwem ich panów.

Abym zaś prawa były szanowane i nie stały się tylko martwą literą, potrzeba stróżów tych praw.

Rządy państw pomimo całej pełni swej mocy i władzy nie mogą wszędzie i zawsze odwrócić i przeszkodzić niesprawiedliwości wyrządzanej zwierzęciu. Zwierzę nieme nie upomui się samo swych krzywd, a rządy mają aż nadto do czynienia, usiłując bronić ludzi przed ludźmi, jednych przed napaścią drugich, chociaż i tutaj nieraz krzywdom zapobiedz nie mogą, mimo wszystkich środków, jakimi rozporządzają, aby prawa były szanowane.

Tam więc, gdzie ramię rządu nie dosięga, gdzie środki jego są za słabe, za niedostateczne, tam poczynają się obowiązki towarzystw ochrony zwierząt, tam w każdym członku przybywa jeden rzecznik, jeden obrońca tych istot, które tylko nieme swe skargi zasyłać mogą do Boga. Tem wykazuje się *potrzeba towarzystw ochrony zwierząt*.

Lecz nie tu koniec działalności i dążności tych towarzystw.

Cel łączący ludzi szlachetnych w stowarzyszenia opiera się na zasadach wznioślejszych, a tem jest wpływanie na *umoralnienie ludu* a przeważnie na *umoralnienie młodzieży*, przez szerzenie między nią zasad opartych na bezwzględnej sprawiedliwości wobec najniższych, od których żadnej wdzięczności spodziewać się nie można, przez wykonywanie słuszności dla samej słuszności, pielęgnowanie w sercach młodych uczucia litości, bez którego człowiek staje się niebezpiecznym nietylko dla zwierząt, ale i dla bliźnich.

Zaiste piękny jest to cel i środek wychowania najbardziej dla serc młodych właściwy, który sprawia niczem niezamącone zadowolenie z przekonania, iż czyni dobrze dla samego dobra, bez względu na osobistą korzyść lub wdzięczność.

Wspólna myśl zgromadziła po raz pierwszy w r. 1874 delegatów towarzystw ochrony zwierząt z całej kuli ziemskiej w Londynie na kongres międzynarodowy. Obok przedstawicieli wszystkich

cywilizowanych krajów europejskich, zasiedli ich bracia z Ameryki, Indyj, a nawet z państwa marokańskiego w Afryce. Nigdzie nie znalazłbyś wśród tak różnorodnych plemion ludzkich tak jednolitego sposobu myślenia, przejętych tylko jedną prawdą, jednym duchem, czynić dobre dla dobra i oddać hołd odwiecznemu prawu sprawiedliwości i słuszności, nie zważając nad kim je wykonywamy.

Na tym to sławnym kongresie wyrzeczono jednogłośnie rezolucję: „**Wychowanie dzieci jest niedostateczne, jeżeli nie obejmuje litości nad zwierzętami; zaszczepiać ją należy w szkołach ludowych**“. Dzieci bowiem szczególnie mają często dziwne jakieś popędy do dręczenia zwierząt. Tę niecotę u dzieci sprawdził już Goethe, zowiąc je małymi barbarzyńcami. To pewna, że dzieci są wogóle nielitościwe dla zwierząt i tylko przed tem mają poszanowanie, czego się boją. Straszna dla nich pszczoła lub osa, bo ma żądło; niebezpieczny kot z pazurami, wół z naszonym rogiem. Dziecko przeczorne i tchórzliwe wobec silniejszej istoty, bywa zuchwałe i przedsiębiorcze wobec słabej ofiary znęcania się jego. Dziecięcemu umysłowi przypisać możnaby wynalazek klatek, samotrząsków, siatek do łapania chrząszczów i motyli, jak i pęcherzy z grochem i drewnianych kleszczy do ściskania ogonów. Chłopiec żywy i niespokojny z cierpliwością godną dzikiego Indianina czatuje na zdobycz, choć go nikt tego nie uczył, skrada się, czai, drapie na drzewo i odgaduje z najdrobniejszych poszlaków, na której gałązce ptaszek uwił sobie gniazdeczko. Z jaką to wprawą łapie w lot chrabąszcza! jak zręcznie zaskoczy jaszczurkę, nim się ta schronić może do nory, a z jaką zimną krwią przecina ją prętem i patrzy na drgające połowy! Ciekawy bez granic, okrutny w zaspokojeniu ciekawości, radby przekonać się, czy mucha potrafi chodzić na trzech nogach i urywa jej czwartą; czy wróbel może latać o jednym skrzydle i ucina mu drugie; tłucze zabrane z gniazdeczka jaja, chcąc się przekonać, czy są tam pisklęta. Wydiera ptaszynie jej młode zaledwie puchem okryte i dusi je, ściskając w dłoni. Od psów i kotów nieznanych stroni, lecz z zasadzki rzuca za nimi kamieniami.

Lubi zwierzęta domowe, mimo to dręczy je. Rad przygląda się, gdy biją wieprze lub barana na kuchnię, a często prosi się u kucharza lub kucharki, żeby mu pozwolili z łuku zabić kure lub kapłona, przeznaczonego na piecyste. Psa faworyta zaprzęga do wózka i ćwiczy batem, wsiada na niego i kręci za uszy; śpiącemu bierze ogon w kleszcze; kotom przywiązuje pęcherze z grochem i cieszy się z ich przestרחu. Gołębie wypłasza z gołębnika, gęsiom wyskubuje pióra, wronom oczy wykala, na ptaki, ciska z procy kamyki, kaleczy je i rani.

Wtem wyrósł nasz chłopczyk na młodzieńca. Porzuca batożek i łuk, a natomiast uzbraja się w fuzijkę, wałęsa się po lasach i polach i wypowiada wojnę wszystkiemu, co żyje. Zręczności swej doświadcza to na wróblach, to na sikorach,

czyżkach, szczygłach, makolągwach, tych muzykantach naszych gajów, nie przepuszcza i jaskółce gnieźdzącej się pod strzechą, nawet i bocianowi, co ma przynosić szczęście zagrodzie, na której założył sobie gniazdo.

Jakież to pole dla sumiennych nauczycieli, jakież to brzemie błogich skutków w poskramianiu tych zapędów dzieci na każdym miejscu. Przeważnie nauczyciele religii i historii przyrody mają tu wielkie zadanie i słowem i czynem, pouczeniem i przykładem wpływać skutecznie na wrażliwe młode umysły. Jakaż znowu odpowiedzialność ciąży na tych przyrodnikach, którzy na wycieczkach naukowych uczą młodzież szkolną szpilkami przebijać żywe motyle i chrząszcze, a na drgających z bólu członkach wykładają młodzieży historię natury! Czy tu zdobycz nauki równoważy sponiewieranemu uczuciu!? Nie wspominały tu o wiwisekcjach i innych nowoczesnych badaniach, przy których rozdzielaniem członków istot żywych, a nie ich spajaniem, mordowaniem bez celu, a nie ożywianiem, myślą, że uczą, że cudów dokazują.

Litość nad zwierzętami jest najpewniejszą cechą człowieka dobrego, a zachowanie się jego względem zwierząt jest miarą szlachetnego usposobienia jego, jakoteż miarą stopnia cywilizacyi tak całych ludów, jak i jednostek.

„Niema tam rzetelnego wychowania, niema tam prawdziwie dobrego serca, gdzie niema litości nad zwierzętami», woła lord Erskine, twórca pierwszego towarzystwa ochrony zwierząt w Anglii, a Schopenhauer dodaje: „*Najlitościwszy jest oraz najlepszym człowiekiem*“.

Matki powinny pouczać swoje dzieci, iż obowiązkiem ich jest szanować gniazdko ptasze, w którym druga takąż troskliwa matka pod ogrzewającymi skrzydłami swemi strzeże dziełek swoich, które wątłe i nagie musiałyby zginać bez poświęcającej się miłości macierzyńskiej.

Okrucieństwo przeciw zwierzętom jest najwybitniejszą cechą zbrodni ludu moralnie upadłego i takowe ostać się nie może przy prawdziwej, etycznej i duchowej oświacie. Kto ochrania zwierzęta przed brutalstwem człowieka, ten ochrania człowieka przed jego własną złością i barbarzyństwem, korzyścią tak dla jednostek, jak i całej ludzkości. — Głównem więc zadaniem towarzystwa jest charakter ludu ze złych skłonności oczyszczać, pojedynczych moralnie podnosić, a przez nich cały naród uszlachetniać. Lamartine mówi: „*Między brutalstwem względem zwierzęcia, a okrucieństwem przeciw ludziom niema innej różnicy, jak tylko różnica ofiary, a przyjęcie zwierzęcia w zakres obowiązków naszych i naszego współczucia znaczy uzacniać i umoralniać ludy*“.

Okrucieństwo przeciw zwierzętom zatwardza serce ludzkie wobec cierpień ludzi.

„*Ostatnie czasy krwawem nauczyły pismem, że ludzie muszą stać się lepszymi. A kto ochrania zwierzęta, będzie także do-*

brym człowiekiem". Te słowa wyrzekł Pedro II., król Brazylii, po bratobójczej wojnie hiszpańskiej, przerażającej okropnościami i zdziczeniem.

Zarzut jedyny, który spotyka wszystkie towarzystwa ochrony zwierząt przez ludzi nie mogących pojąć poświęcenia się bez namacalnej dla siebie korzyści i nie chcących dorzucić bezpłatnie jednej cegiełki dla dobra powszechnego, brzmi wszędzie jednakowo: *„Nasamprzód utwórzcie towarzystwa ochrony ludzi przed ludźmi; a potem chronicie zwierzęta”*.

Jest to wymówka niczem nieuzasadniona tych, którzy nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, że człowiek litościwy dla zwierząt nie będzie nielitościwym dla ludzi, gdyż niepodobna przypuścić, iżby litościwy był oraz nielitościwym, a sprawiedliwym oraz niesprawiedliwym.

Dla kogóż są wszystkie tak liczne instytucje i zakłady, ochronki i szpitale, najróżnorodniejsze stowarzyszenia, wszystkie ustawy i rządy, jak nie dla ochrony praw ludzkich, ich życia, zdrowia, honoru i mienia? A owe po wszystkich krajach powznoszone tak licznie i tak hojnie wyposażone zakłady dobroczynności, dla ludzi potrzebujących przytulku i pomocy, czyż nie zużytkowały one prawie wszystkie zasoby litości i miłosierdzia, na jaką stać ludzkość? Te częste składki na pogorzalców, powodzią lub głodem dotkniętych, te kwesty, bazyry, przedstawienia amatorskie, loterye fantowe, koncerty na cele dobroczynne, czyż nie są to dowody czynnej miłości bliźniego?

A cóż uczyniliśmy dotychczas dla zwierząt? Chronimy je tylko przed niesłusznoscą i krzywdą wyrządzaną im bez żadnego z ich strony przewinienia, nie naruszając bynajmniej praw ludzkich. Czy człowiek karzący okrutnie swe zwierzę za najmniejsze mimowolne uchybienie, które częstokroć sam swem niedbalstwem spowodował, nie zaciera w sobie poczucia sprawiedliwości?

Gdy bydlę zostawione bez nadzoru czyni w polu szkodę, lub koń puszczony samopas wśród ciemnej nocy zboczy z bitej drogi, nie odnoszą one za to najsroższych kar, podczas gdy sam nadzorca lub niedbały woźnica zawinął? Czy tylko człowiek sam ma prawo popełniać głupstwa? A czyż to nie oburza każdego, kiedy kto zmusza zwierzę robić nad siły i biczem chce to wydobyć, czego biedne zwierzę dać nie może. A czyż chroniąc zwierzę przed nierozumnem marnowaniem jego sił i zdrowia, nie działamy na korzyść jego właściciela, czyż chroniąc pożyteczne ptactwo przed bezmyślnem wytepianiem, nie chronimy plonów i pracy rolnika? Ile to kroci ginie ptactwa pożytecznego corocznie dla dogodzenia wybrednemu smakowi; z ilu to godzin męczarni zwierząt składa sobie człowiek jedną minutę uczyty dla podniebienia! Ile to godzin męczarni pasowania się z śmiercią biednego, pożytecznego ptaszęcia, składa się na ubranie jednego modnego kapelusika, a nawet bucika!

Wiadomo bowiem, że ptaszki do upstrzenia kapeluszków damskich łapane bywają w sidła, w których giną z uduszenia i łożu; zabicie ich bowiem śrótem uszkodziłoby zdobne ich piórka.

Tymi tedy względami powodowani, zawiązaliśmy na wzór innych krajów cywilizowanych w mieście naszym Stowarzyszenie ochrony zwierząt i po zatwierdzeniu statutów przez Wys. c. k. Namiestnictwo rozpoczęliśmy czynność naszą w marcu 1887.

Z rokiem 1892 upłynął szósty rok działania naszego na polu ochrony zwierząt. Spojrzawszy na wynik sześcioletniej pracy cichej i spokojnej, bo bez rozgłosu, ale pracy ustawicznej, — na wynik ciężkiej walki z ogólną apatją dla spraw humanitarnych, z brakiem poszanowania prawa, z przesądami a wkońcu z nieświadomością i ciemnotą, musimy mimo niezliczonych trudności i przeszkód, na jakie rozwój towarzystwa napotyka, przyznać, że towarzystwo zwycięsko wychodzi z tej walki, że nie upada i że zasady jego wnikają coraz silniej i głębiej w społeczeństwo nasze. Liczba członków wprawdzie nie wzrasta, owszem zmalała; ale z wielkiej liczby członków niestałych i niewytrwałych pozostała garstka ludzi wiernych idei naszej — wiernych własnym zasadom. Na tej szczupłej liczbie członków spoczywa dziś byt i dalszy rozwój towarzystwa. Trzymając się zatem stale zadań statutem nam wytkniętych, nie ustaniemy w pracy, a skoro sprawa ludzkości, której podjęliśmy się w imieniu niemych stworzeń Bożych, w nader trudnych i niesprzyjających warunkach, powszechnej obojętności i częstych niepowodzeń, nie upadła, możemy śmiało podnieść czoło z wiarą w pomyślniejszą przyszłość a wsparci choćby szczupłym szeregiem członków naszych dążyć będziemy usilnie do ostatecznego celu naszego, jakim jest powstrzymywanie ludności od wszelkiej dzikości w obchodzeniu się z zwierzętami, a w szczególności z temi, z których sił korzystamy w własnych celach lub z których jakiebądź ciągniemy zyski, a tem samem podniesienie chowu zwierząt domowych gospodarskich. A jeżeli w krajach sąsiednich i dalszych zamorskich istniejące od przeszło pół-wieku towarzystwa ochrony zwierząt, otoczone opieką i powagą królów i rządów, możne w środki moralne i materyalne, działają dodatniej i z większym skutkiem na zewnątrz, niż my, to mimo to nie traćmy ufności w pracę i pomoc własną. nie spuszczaćmy z oka ani na chwilę, że pracujemy dla sprawy szlachetnej i dobrej, rozszerzajmy zasady nasze i jednajmy sobie przyjaciół prawdziwych we wszystkich warstwach społeczeństwa, by dopiąć zamierzonego celu, a może kiedyś — uzyskawszy należyte poparcie w całym kraju — staniemy na tem stanowisku, jakie zajmują te towarzystwa w ościennych krajach.

Stowarzyszenie nasze poniosło przez nieubłaganą śmierć w czasie od ostatniego Walnego Zgromadzenia bardzo dotkliwie

straty, bądźto w członkach honorowych, bądź w członkach zwyczajnych. I tak z członków honorowych utraciło towarzystwo:

1). ś. p. Księżniczkę *Helene Sanguszkówną*, zm. 22 kw. 1891; 2). ś. p. *Dra Brunona Marquarta*, długoletniego prezesa tow. ochr. zw. w Dreźnie i redaktora miesięcznika „Androklos“, zm. w marcu 1892; 3). ś. p. *Feliksa Lewandowskiego*, c. k. adjunkta tabuli krajowej, sekretarza i redaktora Miesięcznika galicyjskiego towarzystwa ochrony zwierząt, zm. 5 lut. 1893; 4). ś. p. *Dra Michała Schmidta*, wiceprezydenta magistratu i b. prezesa naszego towarzystwa w r. 1877-1879, zm. 15. marca 1893; 5). ś. p. *Wilibalda Wulffa*, sekretarza szleszwicko-holsztyńskiego tow. ochr. zw. w Szleszwiku, zm. 1 kwietnia 1893.

Z członków zwyczajnych zmarli:

1). ś. p. *Dr. Adrian Baraniecki*, dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego, zm. 15. paźdź. 1891; 2). ś. p. *Henryk Bohuss*, księgarz w Jarosławiu, zm. 1892; 3). ś. p. *Ks. Mikołaj Augustyn Czekalski*, kapelan cmentarza krakowskiego, zm. 4. gr. 1892; 4). ś. p. *Tomasz Hendel*, właściciel pensjonatu, zm. w styczniu 1892; 5). ś. p. *Stanisław Krupa*, nauczyciel w Włosaniu, zm. we wrześniu 1891; 6). ś. p. *Franciszek Mątyś*, radea sądu, kraj. w czerwcu 1893; 7). ś. p. *Zygmunt Mirecki*, administrator dóbr J. E. Księcia Sanguszków, zm. 9. lipca 1892; 8). ś. p. *Dr. Józef Rogala Mochnacki*, adwokat, b. prezes naszego towarzystwa w roku 1887, zm. 16. paźdź. 1891; 9). ś. p. *Bronisław Mrawin-czyc*, profesor szkoły przemysłowej, zm. 8. list. 1891; 10). ś. p. *Stanisław Rogowski*, właściciel realności, zm. w paźdź 1892; 11). ś. p. *Leon Tenczyński*, urzędnik, zm. w styczniu 1893; 12). ś. p. *Józef Zapłatałski*, kupiec, zm. 10. czerwca 1892.

Cześć ich pamięci!

Z końcem roku 1890 było członków honorowych 17, wspierających 1, zwyczajnych 265 (Kraków 170), razem członków wszystkich 283. W ostatnich dwu latach (1891+1892) przybyło członków ogółem 87 (w Krakowie 32, z Jarosławia 40, z innych miejscowości 15); wystąpiło w tym czasie 54, zmarło 12, wykreślono 78, zatem ubyło 144; pozostało więc z końcem roku 1892 członków zwyczajnych 208. Oprócz tego liczy towarzystwo członków honorowych 13, wspierającego 1, razem więc w dniu 31. grudnia 1892 liczyło towarzystwo członków ogółem 222; zatem o 61 mniej niż z końcem r. 1890.

Delegatów liczy towarzystwo 7.

Jak dawniej tak i w tych dwu latach usiłował Wydział założyć filię w Mysłenicach, Tarnowie i Wadowicach. Usiłowania te atoli spęły na niczem. Wprawdzie zawiązał się w lipcu 1890 r.

za staraniem śp. prof. Bronisława Mrawinczyca oddział w Wadowicach, rzecz można, bardzo okazałe i uroczyście, lecz wkrótce zasnął snem wiecznym. Skończyło się na odbyciu walnego zgromadzenia i wyborze Wydziału. Jak z jednej strony z przykrością notujemy powyższy fakt, tak z drugiej strony z szczerą radością podajemy do wiadomości, że delegat towarzystwa prof. Dr. Józef Limbach, obecnie sekretarz galicyjskiego towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie, założył w r. 1891 oddział naszego towarzystwa w Jarosławiu, zatwierdzony reskr. Wys. c. k. Namiestnictwa z 31. sierpnia 1891 L. 66043., a dotąd czynny w działaniu swoim.

Co do dalszych usiłowań towarzystwa w minionem dwuleciu zaznaczyć nasamprzód wypada, że największą uwagę zwrócił Wydział na ochronę ptactwa pożytecznego, niemiłosiernie wytepianego przez ptaszników. Dzięki energicznemu działaniu c. k. Dyrekcji Policji i Komisaryatu targowego, jako też kilku członków towarzystwa, którzy od czasu do czasu zwiedzał targowisko w dni niedzielne i świąteczne, publiczna sprzedaż ptaków śpiewających w mieście naszym po największej części ustala. Rzadko widzieć tam można w klatkach ptaki objęte ustawą z 21 grudnia 1874. Że atoli sprzedaż ta potajemnie tu i owdzie jeszcze się odbywa, to rzeczą wiadomą, a chwytanie ptactwa pożytecznego, a tem samem sprzedaż jego ustalały tylko wtedy, gdyby pomienionych ptaków publiczność nie kupowała.

Ponieważ tak powyższa ustawa, jak rybacka i łowiecka, a zwłaszcza §. 2. pierwszej, bardzo często bywają przekraczane, odniósł się Wydział tak do Magistratu i Komisaryatu targowego, jak do Administracji Akcyzy i dochodów niestałych, wreszcie i do c. k. Starostwa krakowskiego, jakoteż do c. k. Starostw w Białej, Bochni, Chrzanowie, Gorlicach, Grybowie, Jasle, Limanowie, Mielcu, Myślenicach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce i Żywcu, aby pomienione ustawy ściśle były przestrzegane. W tej też sprawie odniósł się Wydział do Wydziałów Rad powiatowych w tychże miejscowościach.

Przeciwko dręczeniu koni przez woźniców czynnie występowały organa c. k. Dyrekcji Policji w upłynionem dwuleciu. Oprócz tego Wydział towarzystwa doniósł c. k. Dyrekcji Policji o kilku stanowiskach, w których biedne konie podlegają straszny dręczeniu a mianowicie w miejscach prowadzonych budowli podczas wywozu ziemi przy kopaniu fundamentów i zwożeniu materiałów budowlanych.

Wydział towarzystwa wniósł w lutym r. z. (L. 659, L. 664) na ręce głównokomenderującego J. E. Krieghammera na podstawie wiarogodnych wiadomości dwa zażalenia na kawalerję konsystującą w Podgórzu z powodu dręczeń zwierząt. Dnia 25.

lut. r. z. urządzili pp. oficerowie dla swej zabawki krwawe igrzyska z zwierzętami na Kapelance w Zakrzówku za Podgórzem w strzelnicy wojskowej. Koło południa tegoż dnia wyruszono z koszar wojskowych podgórskich powozami i wozami, na których złożono paki, klatki i worki z kotami, gołębiami, iudykami, świnią i kogutem, na miejsce igrzyskowe, które udekorowano chorągiewkami i osaczono żołnierzami. Po 1-szej godz. z południa ustawili się oficerowie jak na polowaniu na oznaczonych stanowiskach, wypuszczono świnie, do której posypały się liczne strzały, aż wreszcie padła. Potem wzięto się do kotów. Przywieziono ich sztuk 30. Puszczano ich po kilka razem i strzelano do nich. Jedne padały zaraz, inne poranione dobijano później, a wiele z nich w okropnym stanie pokaleczenia uciekło w pole. Dalszym punktem tej zabawy było strzelanie do gołębi. Przywieziono na miejsce stracenia sztuk 80, z których 60 padło. Koniec zabawy stanowiło strzelanie do indyków i koguta, który dopiero za trzydziestym strzałem padł. Jak stwierdzono pp. oficerowie nabywali koty od terminatorów i chłopców ulicznych, którzy je kradli po domach, sieniach i sklepach. W ten sposób zginęło bardzo wiele cennych kotów. Gołębi zaś w przeważnej części dostarczył niejaki p. Sch., kupiec podgórski, aż z Płaszowa.

Oburzenie u publiczności podgórskiej z powodu tego niebywałego „polowania“ doszło do wysokiego stopnia. Wydział Towarzystwa ochrony zwierząt dołożył wszelkich starań, aby to barbarzyńskie znęcanie się nad zwierzętami domowymi doszło do wiadomości władz wojskowych i więcej się nie powtórzyło. Magistrat podgórski, zbadawszy również energicznie całą sprawę, przesłał jej opis do komendy wojskowej w Krakowie.

W odpowiedzi na powyższe odezwy otrzymał Wydział pod dniem 15. marca b. r. L. 1495 od c. i k. Komendy wojskowej I. Korpusu następujące zawiadomienie:

Auf die Zuschrift von 26. u. 28. Februar 1892 wird mitgetheilt, dass behufs Hintanhaltung von Überschreitungen des allgemein anerkannten Sportes das Nöthige veranlasst wurde.

Krieghammer m. p.

Szczególniejszą uwagę zwrócił Wydział na niektóre okoliczności przeszkadzające chowowi i utrzymaniu bydła u włościan naszych w ogólności, a w szczególności poprawie chowu koni, a których usunięcie przyczyniłoby się bez wątpienia do poprawy chowu bydła krajowego.

Jak z jednej strony wszystko czynić należy, coby mogło przyczynić się do rozwoju gospodarstwa krajowego wogóle, tak z drugiej nie należałoby spuszczać z uwagi przeszkód, wstrzymujących ten rozwój. Gdy bowiem nie zapobiega się tymże, będą one zawsze w niwecz obracały wysilenia tak całych towarzystw, jakoteż pojedynczych gospodarzy postępowych, a to

tem więcej, gdyż dla zbyt niedostatecznego wykształcenia ludu naszego przykłady dobre, jakie mu gospodarstwa wzorowe większych właścicieli stawiają przed oczy, najczęściej żadnego na nim nie czynią wrażenia. Poprawa bowiem chowu bydła krajowego wogóle, a koni w szczególności, jest niemożliwą bez szanowania i oszczędzania tych zwierząt do pewnego stopnia.

Wiadomo, że lud wiejski zwykle więcej trzyma bydła rogatego i koni, aniżeli istotnie wydoła należycie wyżywić. Stąd bydło to drobne, nędzne i coraz nędzniejsze dla nędznego przychowku. Więc też pożytek z niego mały albo żaden. Często-kroć cztery wieśniacze krowiny, jak to widzieć można szczególnie w górach, dają, na jeden podój zaledwie litr mleka, podczas gdyby krowa dobra jedna trzy do czterech razy, a przynajmniej dwa razy więcej dała, a pożywienie skąpe dla czterech krów żywiłoby wygodnie i dobrze krowę jedną, ale dobrą. Toż samo dotyczy koni i wołów. Wogóle można z góry wiedzieć, ile sztuk bydła lepszego każdy gospodarz wiejski wygodnie utrzymać zdoła. Należałoby do tego dążyć, aby tak było.

Nim atoli lud nasz wogóle jeszcze mało oświecony, w przesądach zagrzeszył i uparty, przejrzy, jest do życzenia, aby znane przeszkody podniesienia się chowu bydła krajowego wogóle, a koni w szczególności, były usunione, choćby zapomocą ustawy. Gdyby jak wieśniakom, tak nikomu bez wyjątku nie było wolno dopuszczać się nadużyć, zacząłby lud nasz na zwierzęta domowe innym poglądać okiem, następnie w miarę tego, jakby się przyzwyczaił do więcej ludzkiego z niemi obchodzenia się, stawałyby się miłszemi, wskutek czego więcejby o nie dbał, a chów samby się tym sposobem poprawiał.

Wtym względzie oczekuje Wydział naszego towarzystwa należytego poparcia tak od c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarczego we Lwowie, jak od c. k. towarzystwa rolniczego towarzystwa okręgowego gospodarczo-rolniczego w Krakowie

Wogóle Wydział wniósł do władz rządowych i autonomicznych w upłynionem dwuleciu 47 podań.

Wydział w myśl uchwały walnego zgromadzenia z r. 1887 wydawał dalej w r. 1891 i 1892 o własnych siłach, licząc na moralne poparcie członków, czasopismo miesięczne p. t. „*Opiekun zwierząt domowych i pożytecznych*“ jako organ Stowarzyszenia i oddał redakcyę sekretarzowi. Zapomocą tej potęgi słowa, drukiem głoszonego, rozpowszechnia się zasady humanitarne, a zachętę do zamiłowania przyrody, artykułami z dziedziny nauk przyrodniczych dążnościom towarzystwa odpowiednimi, w najodleglejsze zakątki kraju naszego. «*Opiekun*» rozchodził się w 450 egz.

Do tem szybszego i skuteczniejszego działania i uchylenia

licznych przypadków dręczenia zwierząt, szczególnie koni przez woźniców w Krakowie, ogłosił Wydział jak w poprzednich latach tak też w r. 1891 i 1892 plakatami rozporządzenie ministerjalne z 15. lut 1855 (Dz. u. p. nr. 31) z podaniem miejsc, w których najczęściej w Krakowie spotkać się można z widokiem bitych do krwi i zmuszanych do poruszania ciężarów nad siły koni, jakoteż z wezwaniem publiczności i organów, porządkowi publicznemu oddanych, aby się za bezbronnymi zwierzętami ujmowały i winnych pociągały do odpowiedzialności.

Również jak dawniej, tak też w r. 1891 i 1892 zwrócił Wydział przed wigilią Bożego Narodzenia uwagę publiczności na sposób zabijania ryb i polecił zapomocą plakatów, jakoteż w organie swoim i tutejszych dziennikach szybki a bezbolesny sposób pozbawiania tychże istot życia.

W celu pouczenia publiczności, jak należy zapobiegać wściekliwości u psów, polecił Wydział sekretarzowi skreślenie odpowiedniego pouczającego artykułu o wściekłości u psów. Artykuł ten był umieszczony w *Opiekunie zwierząt* z r. 1892 na str. 43, 57, 67, 113.

Następnie wydało towarzystwo nakładem swoim jako odbitkę z *Opiekuna: Kot domowy. Obrazek z historii naturalnej. Skreślił Mikołaj Rybowski, kierownik szkoły ludowej.* W Krakowie. 1892. Str. 43. (800 egz.).

Jak w poprzednich latach, tak i r. z. przysyłało towarzystwo bezpłatnie „*Opiekuna zwierząt*“ czytelnicy więziennej przy c. k. Sądzie krajowym karnym (3 egz), krakowskiemu towarzystwu oświaty ludowej (10 egz.), czytelnicy ludowej w Woli Rusieckiej (1 egz.), w Pleszowie (1 egz.) i Kasynu Powszechnemu (2 egz.); oprócz tego wszystkim władzom rządowym i autonomicznym w Krakowie.

Wydział towarzystwa wziął udział w pogrzebach swych członków honorowych ś. p. Księżniczki *Heleny Sanguszkówny*, na trumnie której złożył sekretarz w imieniu Wydziału wspaniały wieniec, ś. p. *Dra Michała Schmidta*, i członków zwyczajnych ś. p. *Dra Józefa Mochackiego*, ś. p. *Dra Adriana Baranieckiego* i ś. p. *prof. Bronisława Mrawinczyca*. Sekretarz umieścił w „*Opiekunie*“ krótkie i zwiewłe wspomnienia o ś. p. Księżniczce Helenie Sanguszkównie i Drze Adrianie Baranieckim. (Ob. Rocznik V., 65, 129). Towarzystwo nasze przez śmierć księżniczki poniosło niepowetowaną stratę, a dzielną swą podpórę.

Towarzystwo zostaje w bezpośredniej łączności z 45 towarzystwami ochrony zwierząt, a mianowicie: w Berlinie, Budapeszcie, Buenos-Ayres (Ameryka), Celowcu (Klagenfurt), Darmstadzie, Dreźnie, Elberfeldzie i Barmen, Elblągu, Florencyi, Frankfurcie n. M., Gocie, Gracu, Hamburgu, Hanowerze, Itzehoe, Kassel, Kiel, Kolonii, Kołobrzegu, Królewcu, Langensalza, Lincu, Lipsku, Londynie, Monachium, Neapolu, Norymberdze, Nowymjorku (Ameryka), Opolu, Paryżu, Petersburgu, Pradze, Rydze, Starymgorodzie, Szczecinie, Szlezwiku, Warszawie, Wiedniu, Wrocławiu, Würzburgu, Zgorzelcu i Zurychu, nareszcie z gal. tow. ochr. zw. we Lwowie i z dwoma jego oddziałami w Rzeszowie i Mikulińcach.

Z przyjemnością zaznaczamy, że wszystkie te towarzystwa przychodziły nam z pomocą i radami na wszelkie zapytania do nich wystosowane.

W skutek tej łączności z zagranicznymi towarzystwami ochrony zwierząt użytko Stowarzyszenie mały księgozbiorek, złożony z statutów, ustaw, rozporządzeń, rozpraw i innych pism odnoszących się do ochrony zwierząt i 12 pism periodycznych temu przedmiotowi poświęconych, zwłaszcza: 1) *Miesięcznik gal. tow. ochr. zw.* (Lwów); 2) *Przyjaciel zwierząt* (Warszawa); 3) *Wiener Thierfreund* (Wiedeń); 4) *Vierteljahrsschrift des Grazer Thierschutzvereins* (Grac); 5) *Allgemeine Thierschutz-Zeitschrift* (Darmstadt); 6) *Thier- und Menschenfreund* (Drezno); 7) *Ibis* (Berlin); 8) *Cimbria* (Szlezwik); 9) *Rheinisch-Westphälischer Thierschutz-Verband* (Kolonja); 10) *Bolletino della Società protettrice degli animali* (Florencya); 11) *Wiestnik* (Petersburg); 12) *Androklus* (Drezno).

Oprócz tego otrzymywało Stowarzyszenie bezpłatnie „*Dziennik rozporządzeń dla m. Krakowa*“

Sekretarz:

Prof. Br. Gustawicz.

Przewodniczący:

Dr. Józef Kopff.

Sprawozdanie ze stanu kasy za rok 1891 i 1892.

I.

A. D o c h ó d.

A) W roku 1891:

<i>a)</i> Wkładki członków za r. 1891	234·25 złr.
<i>b)</i> Ściągnięte zaległości	40·00 „
<i>c)</i> Filia w Jarosławiu	9·00 „
<i>d)</i> Towarzystwo zaliczkowe w Podgórzu	10·00 „
<i>e)</i> Dar śp. księżniczki Heleny Sanguszkówny	50·00 „
<i>f)</i> Składka na wieniec	16·25 „
Do przeniesienia	<u>359·50 złr.</u>

Z przeniesienia . . . 359·50 zlr.

B) W roku 1892:

a) Wkładki członków za r. 1892	162·00	„
b) Ściągnięte zaległości	80·50	„
c) Filia w Jarosławiu	43·25	„
d) Towarzystwo zaliczkowe w Podgórzu	10·00	„
e) Kasa oszczędności m. Krakowa	30·00	„
f) Fundusz nagród z r. 1890	105·19	„
g) Dar N. N.	200·00	„
razem	<u>990·44</u>	zlr.

B. R o z c h ó d.*W roku 1891:*

a) Niedobór z roku 1890	276·84	zlr.
b) Płaca kursora	64·50	„
c) Drukarnia:		
1. 500 kart legitymacyjnych	5 00	zlr.
2. 300 zawiadomień o Walnem Zgrom.	2 00	„
3. 200 zawiadomień o posiedz. Wydziału	1·25	„
4. 100 plakatów o Walnem Zgrom.	4·00	„
5. 100 dyplomów dla delegatów	16·00	„
6. 200 listów (upomnień)	3 00	„
7. 450 egzemplarzy Opiekuna Zwierząt	300·00	„
8. 800 egzemplarzy „Kot“ (odbitka)	50·00	„
9. Wieniec, wstęga, napis	16·25	„
razem	<u>397·50</u>	zlr.

W roku 1892:

a) Płaca kursora	62·00	zlr.
b) Drukarnia:		
1. 450 egzemplarzy Opiekuna Zwierząt	250·00	zlr.
2. 400 kart legitymacyjnych	4·00	„
3. Adresa	15·75	„
razem	<u>269 75</u>	„
c) Potrzeby kancelaryjne	17·51	„
d) Portorya	36·87	„
e) Kolenda	5·00	„
f) Introligator	38·47	„
razem	<u>1168·44</u>	zlr.

C. Zestawienie.

Suma dochodów	990·44zlr.
Suma rozchodów	<u>1168·44</u> „
zostaje z końcem r. 1892 niedobór	178·00 zlr.
<i>tj. sto siedemdziesiąt ósm zlr. w. a.</i>	

Uwaga. Powyższy niedobór przypisać należy dwom okolicznościom a mianowicie:

1) licznym zaległościom za rok 1892; a zwłaszcza:

a) w Krakowie zalegają członkowie ze sumą . . .	97·50 zlr.
b) w różnych miejscowościach zalegają członkowie ze sumą	10·00 „
razem	<u>107·50 zlr.</u>

tj. **stosiedm zlr. 50 ct.**

Skoro powyższe zaległości wpłyną w r. 1893 do kasy towarzystwa, co mamy nadzieję uzyskać, niedobór powyższy wynosić będzie tylko **70·50 zlr.**

2) Drugą okolicznością powyższego niedoboru jest wykreślenie 78 członków przez Wydział, od których wkładki były nieściągalne, a mianowicie na podstawie §. 5. ustępu e) statutu wykreślił Wydział:

a) w r. 1891 członków	4	za zaległość w kwocie	6·75 zlr.
b) „ „ 1892	29	„ „ „ „	63·00 „
c) „ „ 1893	45	„ „ „ „	99·00 „

razem członków 78 za zaległość w kwocie 168·75 zlr.

(tj. *stosześćdziesiąt osm zlr. 75 ct.*)

Wykreśleni członkowie otrzymywali przez rok, dwa, a nawet trzy lata czasopismo „*Opiekun Zwierząt*“ i byli kilkakrotnie upominani i wzywani do wyrównania wkładek, ale bezskutecznie. Takie postępowanie jest niesumienne, a tego rodzaju niesumienność zasługuje na napiętnowanie publiczne. Wskutek takich członków Towarzystwo zamiast naprzód postępować i realniejszymi zarządzeniami zamanifestować na zewnątrz, musi doznawać w czynnościach swoich bardzo niemiłych przeszkód i ponosić niepowetowane straty.

Fundusz nagród wynosił z końcem roku 1890:	175·35 zlr.
Datki z r. 1891 i 1892 przyniosły	6·00 „
razem	<u>181·35 zlr.</u>
Na nagrody w r. 1891 wydano	76·16 „
pozostało	<u>105·19 zlr.</u>

Ponieważ dług w drukarni był znaczny, Wydział uchwalił fundusz powyższy wciągnąć do ogólnych dochodów w celu częściowego umorzenia należności za druk „*Opiekuna Zwierząt*“ z tem jednak zastrzeżeniem, żeby przynajmniej w przeciągu dwóch lat z pobieranych od członków wkładek fundusz ten napowrót uzyskać.

Skarbnik
Prof. B. Gustawicz.

Wydelegowani członkowie komisji sprawdzającej przejrawszy dokładnie księgi kwitaryuszowe i wydatków znaleźli wszystko w nader wzorowym porządku.

Henryk Müldner.

Karol Rząca.

SKŁAD STOWARZYSZENIA.

I.

Wydział.

1. *Przewodniczący*: Dr. Kopff Józef,
2. *Zastępca przewodn.*: John Hugo,
3. *Sekretarz i skarbnik*: Gustawicz Bronisław.

Członkowie Wydziału.

- | | |
|--|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 4. Berezowska Henryka, 5. Kolosvarowa Wiktorowa, 6. Roźniatowska Antonina, 7. Witowska Włodzimierzowa, 8. Dr. Bobkiewicz Henryk,* 9. Chmięlewski Józef, | <ol style="list-style-type: none"> 10. Dr. Dadlez Wilhelm, 11. Dobrowolski Bronisław, 12. Kordasiewicz Klemens, 13. Koziański Antoni,** 14. Papée Maksymilian, 15. Żuliński Edward. |
|--|---|

II.

Delegaci Wydziału.

1. W Kozach: Grabowski Franciszek,
2. W Dobczycach: Kołczyński Józef,
3. W Mielcu: Fiutowski Aureli,
4. W Sokołowie: X. Bożentowicz Ludwik,
5. We Lwowie: Dr. Limbach Józef,
6. W Podgórzu: Roman Klein, burmistrz
7. W Krakowie: Dobrowolski Bronisław.

III.

Poczet Członków.

a) *Honorowi.*

1. Bouffał Ludwika z Warszawy.
2. Colam James, sekr. król. tow. ochr. zw. w Londynie.
3. Dr. Dybowski Benedykt, prof. uniw. we Lwowie.
4. JE. hr. Dzieduszycki Włodzimierz, rzecz. tajny radca, członek izby Panów, we Lwowie.
5. Elsinger Mateusz, honor. przewodn. tow. ochr. zw. w Wiedniu.
6. Englisch Karol, radca dworu, b. dyr. policyi w Krakowie.
7. Hartmann Karol, przewodn. tow. ochr. zw. w Starym grodzie na Pomorzu.
8. Henriquez Gustaw, nacz. ekonom. austr. węg. banku, sekr. tow. ochr. zw. w Wiedniu.
9. X. Landsteiner Karol, infułat w Mikułowie na Morawach, honor. prezes tow. ochr. zw. w Wiedniu.

*) W miejsce zmarłego ś. p. Bronisława Mrawinczyca.

**) W miejsce prof. Mieczysława Zaleskiego, który się przeniósł do Lwowa.

10. Schwartz Marya Esperana, w Kalepie na Krecie.
11. Sondermann Adolf, król. weterynarz, b. przewodniczący tow. ochr. zw. w Monachium.
12. Stawarski Ignacy, b. dyrektor gimn. św. Anny w Krakowie.
13. Temple Rudolf, dyr. tow. asek. w Peszcie.

b) *wspierający* :

14. Kolosvarowa Wiktorowa, żona dyr. kolei państw. w Krakowie.

c) *zwyczajni* :

- | | |
|--|--|
| 15. Abdermann Franciszek, insp. kol. państw. | 42. Dr. Dadlez Wilhelm, adwokat kraj. |
| 16. Abramowicz Bronisław, artysta-malarz. | 43. Hr. Dembiński Henryk. |
| 17. Bartynowski Franciszek, pens. adjunkt sąd. | 44. Długoszowa Natalia, wdowa, Bochnia. |
| 18. Bauda Marya, nauczycielka. | 45. Dr. Dobija Antoni, adwokat krajowy. |
| 19. Baumgarten Ludwik, urzędnik, Podgórze. | 46. Dobrowolski Bronisław, rewident rach. przy c. k. Sądzie. |
| 20. Bednarski Wojciech, dyrektor, Podgórze. | 47. Dyrz Walenty, naucz., Skawica p. Zawoja. |
| 21. Dr. Bętkowski Zygmunt, lekarz, Dembica. | 48. Eljasz Walery, artysta-malarz. |
| 22. BIASION Alfred, kupiec i radca miejski. | 49. Eljasz Władysław, artysta-rzeźbiarz. |
| 23. Dr. Bobkiewicz Henryk, lekarz. | 50. Filochowski Hipolit, urz. tow. ubezp. |
| 24. Boczkowski Antoni, Dziewiętniki, p. Bóbrka. | 51. Fischer Jan, kupiec. |
| 25. Hr. Boguszowa Jadwiga, Rzemień, p. Rzochów. | 52. Fischer Władysław, kupiec. |
| 26. Bojarski Władysław, profesor. | 53. Piutowski Aureli, kupiec, Mielec. |
| 27. Borowiecka Tekla, nauczycielka, Chrzanów. | 54. Fruchter Szymon, c. k. pocztmistrz, Słotwina. |
| 28. Borowiecki Stanisław, malarz. | 55. Gajda Antoni, nauczyciel, Wadowice. |
| 29. Boy Piotr, nauczyciel, Brzezinka, p. Oświęcim. | 56. Gawor Ignacy, krawiec. |
| 30. Ks. Bożentowicz Ludwik, prob. Sokółówka, p. Bóbrka. | 57. Dr. Gedl Mieczysław, lekarz, Wadowice. |
| 31. Brzozowski Mieczysław, urz. banku gal. | 58. Gładysiewicz Klemens, dyr. urz. pom. magistr. |
| 32. Dr. Bujak Franciszek, c. k. prokurator. | 59. Gólik Jan, naucz. Rudka, p. Radłów. |
| 33. Dr. Buszek Jan, lekarz, fizyk m. | 60. Grabowski Franciszek, profesor, Kozy. |
| 34. Cenzler Józefa, właścicielka realności. | 61. Grabowski Władysław, budowniczy. |
| 35. Charlewski Wiktor A., leśniczy, Lisów, p. Skołyszyn. | 62. Grosse Juliusz, kupiec. |
| 36. Chmielewski Józef, profesor. | 63. Grzymalski Józef, prowizor tow. dobr. |
| 37. Chmurski Anastazy, przemysłowiec. | 64. Gustawicz Bronisław, profesor. |
| 38. Dr. Chmurski Serafin, adwokat. | 65. Gustawiczowa Marya, żona prof. |
| 39. Hr. Cieszkowski Zygmunt. | 66. Habina Franciszek, gospodarz, Brzegi, p. Wieliczka. |
| 40. Cwiklicer Ignacy, urzęd. tow. ubezp. | 67. Hintzinger Karol, urzędnik magistr. |
| 41. Czytelnia ludowa w Ujsołach, p. Rajcza. | 68. Hochstim Adolf. |

69. Homolacs Edward, urz. tow. ubezp.
70. Dr. Jakubowski Jan, adwokat kraj.
71. Janusz Kazimierz, prof., Podgórze.
72. Jasińska Marya, żona prezydenta c. k. Sądu.
73. Jaugustyn Franciszek, urz. tow. ubezp.
74. Jawornicki Józef, kupiec.
75. John Hugo, radca miejski.
76. Dr. Jordan Henryk, lekarz.
77. Jordanowa Helena, właścicielka dóbr, Szerzyny, p. Biecz.
78. Kamecki Wawrzyniec, właśc.
79. Kieszkowski Czesław.
80. Klein Roman, burmistrz, Podgórze.
81. Knoreck Karol, kupiec.
82. Kołczyński Józef, nauczyciel, Dobczyce.
83. Dr. Kopff Józef, adw. kraj.
84. Kopffowa Józefa, właścicielka dóbr, Zakliczyn, p. Droginia.
85. Kordasiewicz Klemens, urzędnik c. k. kolei państw.
86. Kossak Juliusz, artysta-malarz.
87. Koziański Antoni, właściciel drukarni.
88. Krępa Józef.
89. Kroebl Franciszek, urzędnik tow. ubezpieczeń.
90. Krogulski Karol, urzędnik c. k. kolei państw.
91. Dr. Królikowski Stanisław, lekarz.
92. Krzyżanowski Kazimierz, urzędnik kasy Oszczędności.
93. Krzyżanowski Stanisław, budowniczy.
94. Kulczyński Władysław, prof. gimn.
95. Kutrzeba Stanisław, akademik.
96. Leśniak Teodor, właściciel dóbr, Wróblowice, p. Podgórze.
97. Lewandowski Ludwik, administrator, Szczucin.
98. Lipowski Stefan, urzędnik mag.
99. Łubkowski Adam, fryzyer.
100. Łysakowski Bolesław, kupiec.
101. Malikowa Bronisława, wdowa po introligatorze.
102. Masłowski Kazimirz., właściciel cukierni.
103. Matusińska Stanisława, żona architekta.
104. Matuszewski Henryk, dentysta.
105. Miarczyński Ignacy, budow.
106. Michałek Piotr, notaryusz, Jordanów.
107. Hr. Mieroszowski Jan, dr. praw.
108. Hr. Mieroszowski Sobiesław.
109. Mika Jan, kupiec.
110. Mikulski Roman, oficyał rach. c. k. Sądu.
111. Miłaszewska Joanna.
112. Moczydłowski Antoni, urzędnik c. k. kolei państw.
113. Müldner Henryk, administrator „Czasu“.
114. Neronowicz Aleksander, urzędnik c. k. kolei państw.
115. Niedziałkowski Janusz, dyr. wydz. bud. w Mag.
116. Ochotnicza straż ogniowa, Mielec.
117. Orange Henryk, prawnik.
118. Ostrowski Jan, profesor muzyki.
119. Dr. Paleczny Bronisław, lekarz.
120. Papée Maksymilian, weteryn.
121. Pieniążek Wacław, szklarz.
122. Pietrzak Franciszek, konduktor c. k. kolei państw.
123. Ks. Piotrowski Walenty, proboszcz, Mogilany.
124. Dr. Polityński Władysław, sekr. Rady c. k. sądu kraj. wyż.
125. Potkański Karol, literat.
126. Pruszyński Aureliusz, litograf.
127. Przybylski Józef, prof. gimn., Drohobycz.
128. Radoń Karol, urzędnik magistratu.
129. Rembacz Marcin, naucz., Wie liczka.
130. Rehman Franciszek, radca m. Podgórze.
131. Rogawska Eufemia, właśc. dóbr Ołpiny.
132. Rogowski Jan Rola.
133. Rosenzweig Gustaw, kupiec, Podgórze.
134. Różniatowska Antonina, nauczycielka.
135. Rząca Karol, wł. fabr. wyr. chem.
136. Salawa Wojciech, kierownik szkoły, Płaszów, p. Podgórze
137. Salwiński Maksymilian, właśc. realności.
138. Sapalski Władysław, urzędnik tow. ubezp.
139. Satalecki Józef, zegarmistrz.
140. Schatz Maksymilian.
141. Schiller Leon.
142. Dr. Skakalski Eugeniusz, lekarz, Podgórze.
143. Sklarczyk Józef, kupiec.
144. Dr. Skobel Stanisław, lekarz.
145. Skwarczyński Antoni, krawiec.

146. Śmieszek Konstantowa, żona aptekarza.
 147. Dr. Sokolowski Henryk, lekarz.
 148. Spalek Maciej, urz. Mag.
 149. Stachiewicz Piotr, artysta-mal.
 150. Stępień Józef, profesor, Podgórze.
 151. Struzik Jan, kowal.
 152. Dr. Styczeń Wawrzyniec, adwokat kraj.
 153. Sulikowski Aleksander, zegarmistrz.
 154. X. Sutor Augustyn, przeor.
 155. Swolkień Rudolf, rewizor rog.
 156. Swolkień Władysław, komisarz policyi.
 157. Szancer Zygmunt, dyr. banku hip.
 158. Szewczyk Józef, naucz., Tarnów.
 159. Szurek Jan, akademik.
 160. Hr. Szymanowska Jadwiga, Słocina, p. Rzeszów.
 161. Szymczakowicz Waclaw, właśc.
 162. Tabor Władysław, urz. mag., Podgórze
 163. Talowski Teodor, architekt.
 164. Dr. Tarłowski Wincenty, c. k. prokurator, Wadowice.
 165. Tobczyk Szczesny, drd. med.
 166. Tombiński Jan, rzeźbiarz.
 167. Tressler August, urz. tel.
 168. Tylko Józef, restaurator.
 169. Urbański Michał, c. k. asystent rachunkowy, Tarnopol.
 170. Uzarski Ksawery, urz. d. kasy oszcz.
 171. Wachtel Karol, nadinżynier kolei póln.
 172. Dr. Walentowicz Andrzej, prof. weterynaryi.
 173. Walkowski Jan, Krzeszowice.
 174. Walek Ludwik, sekr. gminy Rzochów.
 175. Wieczorkowski Leon, tapicer.
 176. Wilczyński Konstanty, aptekarz.
 177. Winkler Wilhelm, inżynier c. k. kolei państw.
 178. Winkowski Józef, prof. gimn.
 179. Wiśniowski Józef, urz. d. mag.
 180. Dr. Wiszniewski Ludwik, lekarz.
 181. Wojnarski Eugeniusz koncyp. adw.
 182. Woźniak Tomasz, piekarz, Mielec.
 183. Woźny Wincenty, nauczyciel, Kwaczała, p. Lipowiec.
 184. Wyrobisz Adam, nauczyciel, Osiek przy Oświęcimie.
 185. Zakrzewski Gustaw.
 186. Zangen Ignacy, dyr. szkoły jazdy konnej.
 187. Żarębski Teofil, urz. tow. ubez.
 188. Żarewiczowa Janina, żona lekarza.
 189. Zawadzki Rajmond, urz. kasy oszczędności.
 190. Zimmler Jan, kupiec.
 191. Żmuda Franciszek, profesor.
 192. Żuliński Edward, drd. medycyny.

Oddział Farostawski.

193. Damask Edward, właściciel kantoru.
 194. Dobrowolski Kazimierz.
 195. Gawlikowski Witold, urz. d. kolei K. L.
 196. Huber Hipolit, majster kamiński.
 197. Dr. Jahl Władysław, adwokat.
 198. Kaczmarek Wojciech, majster murarski.
 199. Kasprzycki Antoni, c. k. dyrektor poczty, prezes oddziału.
 200. Kellermannowa Apolonia, żona urz. d. wojskowego.
 201. Krasicki Józef, kupiec.
 202. Łucyk Anatol, profesor gimn.
 203. Mańkowski Maryan, oficyal pocztowy.
 204. Maschler Klemens, kupiec.
 205. Dr. Meissels Zygmunt, lekarz.
 206. Męglej Jan, weterynarz.
 207. Młynarkiewicz Michał, c. k. poborca.
 208. Nowacki Jędrzej, c. k. nadspektor podatkowy.
 209. Nowak Jan, profesor gimn., sekretarz oddziału
 210. Pazelt Jan, weterynarz.
 211. Pieczonka Karol, sekretarz magistratu.
 212. Pietruszka Antoni, stelmach.
 213. Dr. Plecha Aureli.

- | | |
|--|--|
| 214. Rohm Józef, aptekarz.
215. Dr. Rosberg Salo.
116. Rutkowski Stanisław, inżynier.
217. Semeniuk Władysław, kontrolor kasy zaliczkowej.
218. Ks. Sliwka Paweł, proboszcz ewan.
219. Strizower Juliusz, zastępca filii austro-węg. banku. | 220. Scheffner Edmund, c. k. adjunkt sądowy.
221. Tumidajski Antoni, kupiec.
222. Dr. Turzański Jarosław, lekarz.
223. Wisłocki Grzymała Jan Ludwik, aptekarz.
224. Zabłotny Antoni, kupiec. |
|--|--|

Po wydrukowaniu powyższego wykazu wpisali się do towarzystwa:

- | | |
|--|---|
| 225. Klemensiewicz Tytus, urzędnik c. k. kolei państw.
226. Leszczyński Antoni, pens. słu-ga kolei, Babice ad Oświęcim. | 227. Piotrowski Józef, rolnik, tam-że.
228. Szeceśniak Franciszek, emer. żandarm, tamże. |
|--|---|

Podziękowanie.

Świetnej Dyrekcji Kasy Oszczędności m. Krakowa, jakoteż Kasy Zaliczkowej i Oszczędności »Wzajemna Pomoc« w Podgórzu i Szan. Członkowi Stowarzyszenia, który nie pragnie być wymieniony, składa Wydział za udzielone subwencje na cele towarzystwa serdeczne podziękowanie »Bóg zapłać.«

Wydział.



W ciągu roku zmarło 7 Członków: ś. p. Meus Julian (wspomnienie pośm. umieszczone w przeszłorocznem sprawozdaniu), Bartosik Leopold, Samulski Władysław (przez kilka lat członek Zarządu i kasyer), Sikora Ludwik, Łopatowski Maryan, Jachimiak Franciszek, Wiadrowski Wincenty (przed laty członek Zarządu). Po wyjeździe z Krakowa utonął w morzu Richter Karol. Cześć Ich pamięci.

Zarząd.



PRZYCHÓD.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE ZA ROK 1908.

ROZCHÓD.

		K		K		K	
		h	h	h	h	h	h
Wkładki członków	12054	24					
Dodatki pracodawców	6027	12					
Wkładki ściągnięte z lat dawniejszych	80	28	18161	64			10772
Grzywny	32	26					1572
Zwroty	3	—					513
Za duplikaty legitymacji	3	56					535
Procent od pieniędzy ulokowanych w Kasi oszczędności			38	82			316
Pozostałość z dnia 31 grudnia 1907 r.							1830
			346	50			165
			8993	50			56
							176
							51
							2279
							181
							58
							630
							30
							48
							921
							396
							1396
							9344
			27540	46			27540
							46

ZESTAWIENIE.

Pozostałość kasowa z dnia 31 grudnia 1908	K 973:23
Zaliczka u kasyera na biletach do łaźni	„ 100.—
Lokacje:	
Książ. K. oszcz. m. Krakowa Nr. 119.813	K 1823:70
„ „ „ „ 250.458	„ 6447:44
„ „ „ „	„ 8271:14
Majątek ogólny	K 9344:37
Pozostałość z roku 1907	„ 8993:50
Nadwyżka za rok 1908	K 350:87

M. Baranowski sekretarz.

Fr. Kubanek skarbnik.

St. Gawel przew.

Komisya kontrolująca w dniu 21 lutego 1909 r. badała książki, dowody oraz gołówkę i znalazła wszystko we wzorowym porządku.

Herman Falck.

Zygmunt Gottlieb.

Władysław Morawiecki.

Adolf Nowak.